

rodzina

NR 12
(1875)
2019

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • GRUDZIEŃ • CENA 2 ZŁ



Aniołowie w niebie głoszą wieść radosną:

**Bożego Narodzenia
nadszedł czas!**

Ten czas ludzkiej radości
niech będzie dla Was pełen miłości.

Kolędujmy więc Dzieciąteczku Bożemu
z uśmiechem na twarzach
śpiewajmy Jemu!

Życzymy sobie:

Wesołych Świąt!

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14)

Narodzenie Jezusa

„W owym czasie wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Pasterze u żłóbka

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraż stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 1-12).

LIST PASTERSKI na Boże Narodzenie AD 2019

*Cicha noc, Święta noc,
Pokój ludziom niesie wszem,
A u Żłóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad Dzieciątka snem.(...)*

(Kolęda, fragment)*

Umiłowani, Siostry i Bracia w Chrystusie Jezusie, Panu naszym!

„Łaska Wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa” (2 Kor 1, 2-3). „Albowiem Dziecię nam się narodziło i Syn nam jest dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic” (Iz 9, 5-6).

Boży Dar – Jezus, maleńkie Dzieciątko, a tak Wielkie. Boże Narodzenie jest świętem jednoczącym ludzi. Również samo Imię Jezusa zespała. Na dźwięk Jego Imienia zginają się kolana wszystkich Sióstr i Braci ze wszystkich Kościołów tworzących Kościół Powszechny. Bo Jezus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jest Niezniszczalną Opoką i Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem (por. Ef 2, 20).



Tajemnicę Wcielenia się w ludzką naturę Syna Bożego, kiedy Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami, głosi Kościół Święty w Dzień Bożego Narodzenia wszystkim ludziom dobrej woli już przeszło dwa tysiące lat. Tę Tajemnicę Bożego Narodzenia przeżyli pasterze z Judzkiej Krainy. Z sercem przepelnionym radością pośpieszyli do Betlejem, by powitać tam Pana w stajence. Syn Boży przyszedł na świat w nędzy i ubóstwie, by uczyć pokory możnych tego świata i być bliskim każdemu ludzkiemu sercu.

Także Mędrcy – Trzej Królowie Monarchowie, wiedzeni betlejemską gwiazdą, poznali tę Tajemnicę. Przybyli, ujrzeli i uwierzyli. Uznali w maleńkim Dzieciątku Pana, Zbawcę tego Świata i oddali Mu hołd.

Najmils!

Tę Tajemnicę Narodzenia Pańskiego rokrocznie przeżywają chrześcijanie na całym świecie. To czas, w którym rozważamy, że „Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Bo miłość Boga połączyła to, co Boskie z tym, co ludzkie.

W blasku świątecznej choinki, przy śpiewie kołęd świat wydaje się nam jeszcze piękniejszy, niż zwykle. Sam widok Maleńkiej Dzieciny w objęciach Jego Świętej Matki budzi ogromne wzruszenie, kierując nasze myśli ku ciepłu „domowego ogniska”. Macierzyństwo, rodzicielstwo – to „chwytą” za serce. Niezwykły czar i urok świątecznych dni sprawia, że my sami czujemy się lepsi, spokojniejsi i serdeczniejsi. W sercach wielu ludzi „cichną” niepokoje. Kotysze nas atmosfera tych najpiękniejszych, najbardziej rodzinnych świąt. Czujemy, że nic nam nie zagraża, że pokonamy każdy nurtujący problem. Bo przecież Pan się narodził, przyniósł nam wiarę w miłość i pokój. Przyniósł nam wiarę w człowieka! Pomyślmy, jak bardzo ten pokój jest każdemu z nas potrzebny, jak człowiek odżywa w atmosferze pokoju, który jest mu niezbędny do życia jak powietrze.

Powinniśmy zatem robić wszystko, aby ten pokój strzec, pielęgnować, zabiegać o niego. Bo prawdziwego pokoju, owocu sprawiedliwości, miłości i prawdy nie ma tam, i nie może tam być, gdzie panuje wszechwładne zło, zakłamanie.

Dzisiejsze czasy bardzo tego pokoju potrzebują. W wielu stronach świata giną miliony niewinnych ludzi, ofiarami walk stają się dzieci, giną matki, ojcowie, bracia, siostry, wojny niszczą ziemię, zgliszczą zastępują ludzkie domostwa. Agresja, żądza mordy, zbrodnie. Zło próbuje zwalczać dobro. Nie ma tam pokoju, gdzie rządzi niesprawiedliwość, gdzie człowiek człowiekowi staje się wilkiem.

Przypomnijmy sobie słowa Jezusa Chrystusa, który nauczał: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Mądrość zstępująca z Niebios jest czysta, skłonna do zgody, ustępliwa i posłuszna, pełna miłosierdzia. Bo tylko pokój jest ostoją miłości i węzłem jedności – dotyczy to zarówno naszych rodzin, jak i całego świata.

Umilowani, Siostry i Bracia! Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, składam Wam jak najlepsze życzenia pełnego błogosławieństwa Bożego i, wspominając życzenia aniołów – pokoju i jeszcze raz pokoju w sobie samym, w Waszych rodzinach i w naszej ukochanej Ojczyźnie. Z prawdziwym pokojem łączy się oczywiście współdziałanie wszystkich ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, dla dobra wspólnego. Podkreślmy tu, że najwyższymi ziemskimi wartościami społecznymi są właśnie: Pokój i związana z nim zgodna współpraca.



W tych świątecznych uroczystych chwilach łączymy się w sposób szczególny z Biskupami, Kapłanami, Siostrami i Braćmi z PNKK w USA i Kanadzie, z którymi trwamy w jedności wiary i moralności. Niech przez ten obchód Pamiątki Narodzenia Pańskiego zamieszka w nas na trwałe pokój Pana, by tak jak pastuszkowie głosić całemu światu wiarę w narodzenie Pana Jezusa Chrystusa – Mesjasza i Zbawiciela.

Najmils! w Chrystusie!

Zbliża się Nowy Rok 2020, zamykający drugą dekadę XXI wieku. Życzę Wam, aby ten rok był szczęśliwy, spokojny dla każdego z Was i dla naszej Ojczyzny. Proszę Boga wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedyne, a zwłaszcza Pana Kościoła Jezusa o łaskę pełnego błogosławieństwa, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2020 Roku z serca Wam błogosławię:
W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Bp Wiktor Wysoczański

Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP
Warszawa, Boże Narodzenie AD 2019

* O historii powstania kolędy „Cicha noc” czytaj na str. 4

Historia powstania kolędy „Cicha noc”

Jest jedną z najpiękniejszych i najczęściej śpiewanych kolęd podczas Bożego Narodzenia, zaraz po cudownej kolędzie polskiej „Wśród nocnej ciszy”. Choć wiele osób uważa ją również za polską kolędę, to jednak jej korzeni trzeba szukać w Austrii. Pierwsze jej wykonanie miało miejsce podczas Pasterki w 1918 roku, a więc 201 lat temu. Autorem słów *Stille Nacht* (tytuł oryginalny) był ks. Joseph Mohr, melodię zaś ułożył organista Franz Xaver Gruber. Tekst tej pięknej kolędy został przetłumaczony na ok. 300 języków świata. Po jubileuszu 200-lecia „Cichej nocy” powstały w Górnej Austrii muzea „Cichej nocy”, obchody zaś tej rocznicy nosiły nazwę „Kraina Cichej Nocy” i obejmowały mnóstwo atrakcji, takich jak: festiwale, jarmarki, wystawy itp.

Opowiemy Wam dzisiaj, jak powstała ta piękna kolęda. Otóż pewnej grudniowej nocy, cichej, spokojnej i oświetlonej księżycem, wioskę Wagrain (Austria) otuliła puchowa kołdra iskrzącego się w księżycowej poświa-

cie śniegu. Była Wigilia. Wieża małego kościółka zdawała się czuwać nad pograżonymi w śniegu domami. W prezbiterium miejscowy proboszcz wioski

cd. na str. 12



Cicha noc (Stille Nacht)

kolęda

*Cicha noc, Święta noc
Pokój niesie ludziom wszem,
A u Żłóbka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta
Nad Dzieciątka snem,
Nad Dzieciątka snem.*

*Cicha noc, Święta noc,
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełnił cud,
Gdzie się spełnił cud.*

*Cicha noc, Święta noc,
Narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego Majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.*

*Cicha noc, Święta noc,
Jakież w Tobie dzisiaj cud.
W Betlejem Dziecina święta
Wznosi w górę swe rączęta,
Błogosławi lud,
Błogosławi lud.*

(tekst polski:

Piotr Maszyński, 1930 rok)



Nad rzeką Salzach w Austrii znajduje się niewielka miejscowość Salzburg, gdzie był mały kościółek (tu powstała kolęda „Cicha noc”), podtapiany systematycznie przez wody rzeki. W końcu musiał być on w 1903 roku rozebrany, ale na jego miejscu wzniesiono kaplicę. Na jej drzwiach pojawił się napis „Pokój ludziom dobrej woli”. Witraże przedstawiają twórców kolędy „Cicha noc”: ks. Józefa Mohra (tekst) i Franza Grubera (muzyka). Przed kaplicą stoi pomnik obu twórców. To skromne miejsce jest wielką atrakcją Oberndorfu. Replika tej kaplicy istnieje także w USA, we Frankenmuth, w stanie Michigan (fot. Wikipedia)

Pięknie śpiewając Dzieciąteczku Bożemu... na ziemi amerykańskiej i polskiej

Z prac Biskupa Wiktora Wysoczańskiego

W trosce o zachowanie polskości (5)

Delegaci PNKK z USA (bp Józef Padewski i ks. sen. Józef Lebedzik-Zawistowski), przybywając w roku 1946 do Polski, przywieźli ze sobą „dziesięć tysięcy funtów żywności, odzieży i przedmiotów potrzebnych do służby Bożej”. Nadto Komitet ten przychodził z indywidualną pomocą, przesyłając co tydzień znaczną ilość paczek „z żywnością, odzieżą i lekarstwami” na adresy wskazane przez odnośne komitety w Warszawie i Krakowie (*Postannictwo...*, 1946, nr 11-12 s. 83).

Jak wynika ze sprawozdania finansowego przedstawionego na Sejmie Polsko-Narodowej „Spójni”, odbytego w Chicago w 1947 r., wierni PNKK i członkowie „Spójni” w okresie od wybuchu drugiej wojny światowej do zwołania Sejmu wysłali do Polski dary w gotówce, artykułach żywnościowych i odzieżowych o łącznej wartości 816.756 dolarów (J. Mastalski: *Ku pamięci...* S. 40). Pomoc ta nie ustawała także w latach następnych.

Z inicjatywy PNKK i „Spójni” powołano do życia dwie instytucje: Polish National Catholic Church Relief and Resettlement Center (sierpień 1956) oraz American Polish National Relief for Poland, Inc. (październik 1957). [*Protokoł z X Powszechnego Synodu PNK Kościoła odbytego Chicago, Ill, od 1-go do 4-go lipca 1958 (maszynopis powielony), s. 7-10*].

Pierwsza z wymienionych instytucji (która faktycznie rozpoczęła swą działalność dopiero w czerwcu 1957 r.), pomagała emigrantom polskim z Europy w osiedlaniu się i znalezieniu pracy na terenie USA. Z pomocy tej skorzystało ponad 1000 osób.

Druga organizacja (zwana potocznie pomostem) podjęła się pomocy rodakom. W wyniku jej starań w Departamencie Stanu dopuszczono PNKK do federalnych nadwyżek żywnościowych, to znaczy „U. S. Surplus”. Rząd federalny zwolnił towary wysyłane do Polski od podatku, pod warunkiem, że 15 – 30% pochodzić będzie ze zbiorów PNKK oraz zapewnił bezpłatny transport oceaniczny. (cdn.)

Na zdjęciu: Powitanie w porcie New Yorkskim jednej z setek grup polskich emigrantów sprowadzonych do USA przez Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA. Z pomocy Kościoła w osiedlaniu się i znalezieniu pracy skorzystało ponad 1000 osób (fot. z archiwalnego *Albumu Sześćdziesiątej Rocznicy Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, 1897 – 1957, red.*)



Rok 1949. Jasełka Polskie na scenie w sali parafialnej, Trenton, N. J. (fot. Archiwum)



Rok 1933. Grudziądz, Parafia PNKK. Amatorskie Jasełka pn. *Lulajże Jezuniu w Polskiej kolebeczce* (fot. Archiwum)



Rok 1934. Wtedy to zorganizowane zostały Zjednoczone Chóry Okręgów New Jork – New Jersey w Harisson, N.J. Na zdjęciu: Zespół Zjednoczonych Chórów po zakończeniu jednej z polonijnych uroczystości religijnych w USA (1954). Piękne głosy, wzruszające pieśni (fot. Archiwum)



Miłowanie Boga i miłowanie człowieka

Zwyczaj składania sobie życzeń z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest godny podtrzymania. Kontynuując tę tradycję przesyłamy Wam, Drodzy Czytelnicy, słowa otuchy i życzenia siły w wyznawaniu wiary w Jezusa Chrystusa – naszego Zbawiciela.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wielu ludzi potrzebuje umocnienia w wierze, bo choć jest ona oparta na trwałym i niezmiennym fundamencie Apostołów, to przecież każde pokolenie żyje w innym czasie i w innych, zmieniających się warunkach. Historia Kościoła jest świadkiem tych zmian. Kościół bowiem, który z woli Jezusa Chrystusa jest jeden, w osobach swoich członków jest żywym organizmem wzrastającym do pełni wyznaczonej w zamyśle Bożym.

Każde pokolenie na nowo zadaje sobie pytanie o drogę prowadzącą do celu wyznaczonego przez Boga. Z doświadczenia wiemy, że odpowiedzi były i są bardzo różne. Stąd bierze się powstawanie wielu wyznań chrześcijańskich, które różnie wyjaśniają naukę Jezusa Chrystusa.

Jako polskokatolicy wyznajemy naukę Kościoła starokatolickiego, który przyjmuje jako prawdę objawioną przez Boga to, co zawsze było wyznawane. Warto przypomnieć, choćby niektóre z tych zasad wiary i moralności, które zawarte są w Podstawowym Prawie Kościoła Polskokatolickiego, w którym czytamy, że „Wiara w jedynego Boga, jako podstawa religii objawionej, jest łaską Bożą, która nie jest związana wyłącznie z jakimkolwiek jednym Kościołem. Kościół Polskokatolicki wierzy, że Bóg może użyć tej łaski także poza Kościołami chrześcijańskimi, aby ludzi żyjących według prawa naturalnego doprowadzić do zbawienia. Powołaniem Kościoła jest

szerzyć wiarę w Boga. Do wiary i do niewiary nie wolno nikogo zmuszać, a wierzących inaczej lub niewierzących należy szanować z powodu ich wewnętrznych przekonań”.



Czasy, w których żyjemy domagają się od nas nowych przemyśleń i odpowiedzi na pytania, które stawia nam współczesność. Wprawdzie odpowiedź jest zawarta w niezmiennym Bożym Objawieniu, to przecież musi uwzględnić stan, w jakim znajduje się rozwój naszego poznania świata. Nasze naturalne poznanie praw rządzących światem nie może być i nie jest sprzeczne z Objawieniem danym nam przez Boga. Czasem warto przypomnieć sobie powiedzenie starożytnych: *Wiem, że nic nie wiem* i pokornie szukać odpowiedzi na pytania zadawane przez opinię publiczną. Może być bowiem i tak, że – mówiąc popularnie – słońce przestanie się kręcić wokół ziemi – i trzeba będzie ze skrucą uznać swoją pomyłkę.

Do szukania nowych przemyśleń zachęca nas Kościół w swej nauce wiary i moralności, bo „stoi On na gruncie prawd objawionych zawartych w 72. kanonicznych księgach Pisma Św., szczególnie Nowego Testamentu, a objaśnionych przez starożytną tradycję kościelną dodając, że bezbłądność Biblii dotyczy w pierwszym rzędzie prawd religijnych, natomiast odzwierciedlone w Biblii stosunki społeczne i polityczne są relacją

o przeszłości różnych narodów i ustrojów, a nie wytyczną dla doby współczesnej”.

Przypomnijmy sobie, jak to dawniej, przed wiekami obradował Sobór Efeski nad podstawowymi prawdami wiary, które dotyczyły także tytułu należnego Najświętszej Maryi Pannie – Matce Boga. Wtedy wszyscy chrześcijanie, nawet (bez obrazy) przekupki na targowiskach spierały się o prawdy wiary sformułowane później w dekretach soborowych, stanowiących fundament naszej wiary.

Czy my, którzy żyjemy w czasach sporu o priorytety wartości, które tak bardzo dzielą nasze społeczeństwo, nie powinniśmy rozmawiać ze sobą w sposób, który dochodzi do prawdy w duchu poszanowania największego przykazania, jakim jest przykazanie miłości?

Zapytał kiedyś „uczony w Prawie Jezusa: „Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?” (Mt 22,36). Wiedział bowiem, że jest wiele przykazań, wiele wymagań Bożego Prawa. Nie wiemy, dlaczego pytał, czy tylko dlatego, żeby wystawić Chrystusa na próbę, czy rzeczywiście naprawdę chciał się dowiedzieć, które przykazanie jest najważniejsze wśród licznych przykazań. Jezus dał jasną odpowiedź. Na całe wieki aż do końca świata określił najważniejsze przykazanie: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie, podobne jest do niego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,37-39). Z brzmienia wynika, że to największe przykazanie posiada dwa nawzajem warunkujące się człony: miłowanie Boga i miłowanie bliźniego.

(K. F.)

Adwent – „Przyjście”

Bóg przychodzi do człowieka. To jest podstawowy wymiar naszej wiary. Żyjemy wiarą, gdy otwieramy się na „przyjście Boga”, gdy trwamy w „adwencie”.

Kościół naucza o Adwencie: „Okres Adwentu ma podwójny charakter. Jest okresem przygotowania do uroczystości Narodzenia Pańskiego, przez który wspominamy pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi. Równocześnie jest okresem, w którym przez wspomnienie pierwszego przyjścia Chrystusa kieruje się dusze ku oczekiwaniu Jego powtórnego przyjścia na końcu czasów. Z obu tych względów Adwent jest okresem radosnego i pobożnego oczekiwania”.*

Adwent (z łac. *adventus* – przyjście) rozpoczyna nowy rok liturgiczny w Kościele i obejmuje cztery kolejne niedziele przed 25 grudnia. Sens tego okresu jest nierozłącznie związany z uroczystością Narodzenia Pańskiego. Jest to czas pełnego tęsknoty i miłości oczekiwania na spotkanie z Bogiem, czas radosnego przygotowania serc do jednego z najważniejszych świąt, czas pojednania z Bogiem i ludźmi. Każdego roku Adwent przypomina nam, że Jezus przyszedł i nieustannie przychodzi.

Adwent ma dwa etapy: w pierwszym kierujemy nasze serca ku oczekiwaniu powtórnego przyjścia Jezusa w chwale na końcu czasów (okres od 1. Niedzieli do 16 grudnia włącznie). Drugi etap Adwentu to czas bezpośredniego przygotowania do Bożego Narodzenia, to czas szczególnego wysiłku odrodzenia w sobie życia dzieci Bożych (od 17 do 24 grudnia). Okres ten rozpoczyna trzecia niedziela Adwentu, zwana niedzielą Gaudete: Radości – która jest podkreśleniem radosnego charakteru oczekiwania na Chrystusa.

W Polsce powszechnym obyczajem adwentowym jest udział w codziennej Mszy świętej – jutrzni (kiedyś odprawianej przed



świtem), ku czci Najświętszej Marii Panny. Nabożeństwo to zwie się Roratami. Nazwa ta pochodzi od słów pieśni na wejście: „Rorate caeli desuper” – „Spuście rosę niebios”. Zbawiciel jest tu porównany do rosy. Najstarsze ślady odprawianej w Polsce Mszy Świętej Roratniej sięgają XII w. W wieku XVI Roraty były już znane w całej Polsce. Roraty to oczekiwanie na przyjście Pana z Matką Najświętszą, która pozostaje najlepszym wzorem postawy adwentowej. Wspomnienie rzeczy ostatecznych, czuwanie podkreśla dodatkowo pora nocna (obecnie Roraty często odprawia się także o zmroku); zapalone lampy mogą oznaczać lampy mądrych panien oczekujących na oblubieńca (Mt 25, 1- 13). Adwent przypomina nam, że całe nasze życie jest czekaniem. Zawsze do czegoś dążymy. Człowiek, który w życiu już na nic nie czeka, jest nieszczęśliwy. Nasze życie staje się piękne, dlatego że jest dążeniem do czegoś, czekaniem na kogoś, czekaniem na przychodzącego Chrystusa. To czekanie wierni najwymowniej wyrażają na Roratach. W kościele pojawiają się jeszcze inne symbole adwentowe.

Świeca roratnia to biała świeca ozdobiona białą lub niebieską wstążką, zapalana w czasie Mszy

Świętej Roratniej. Jest symbolem Maryi, która podobnie jak jutrzienka wyprzedza wschód słońca, tak Ona poprzedziła przyjście Jezusa.

Wieniec adwentowy – na zielonym wieńcu umieszcza się 4 świece. Cała rodzina gromadząc się w niedzielny wieczór przy wspólnej modlitwie zapala kolejne świece jako znak czuwania i gotowości na przyjście Chrystusa. Wieniec adwentowy ustawia się także w kościołach, aby przypominał o mijającym czasie Adwentu.

Lampiony adwentowe są przejawem adwentowej liturgii światła. Idąc na Roraty, dzieci zabierają je ze sobą, aby rozświetlały mroki grudniowej nocy. Ta piękna w swej wymowie symbolika przypomina nam o konieczności zbierania przez cały Adwent dobrych uczynków, które mogłyby rozjaśnić mroki grzechu w naszej duszy, wskazać Chrystusowi drogę do naszego serca.

W Adwencie odprawiane są rekolekcje, które mają pomóc wiernym spotkać się z Jezusem.

* Cytat pochodzi z 39. numeru ogólnych norm Roku liturgicznego i Kalendarza z 1969 r.

*Pokój niech zamieszka
w każdym domu,
W adwentowej refleksji,
w skupieniu i ciszy
wyczekiwania na
Wigilijną gwiazdę.
Do gorącego serca
tutaj niech przybędzie
Pan i umocni pokojem,
dobrocią Swych rąk,
byśmy go mogli
rozdawać ludziom
wszędzie
jak świat cały szeroki.*

**Życzymy sobie:
Błogosławionych Świąt!**

Wigilia

Wigilia Bożego Narodzenia w naszej polskiej tradycji świątecznej jest dniem wyjątkowym i najważniejszym. To misterium polskiej rodziny, wieczór mający w sobie coś z sacrum, ze świętości. Wzruszamy się i myślami biegniemy do lat dzieciństwa, młodości. Przed oczami stajemy nam rodzinny dom, jego ciepło, twarze matki i ojca, twarze najbliższych. Wieczera wigilijna to w naszych domach najbardziej uroczysty posiłek, jeden z nielicznych w roku wieczorów gromadzących przy wspólnym stole całą rodzinę i najbliższych.

Słowo „wigilia” pochodzi od łac. *vigilia*, czyli „czuwać”, bowiem dawni chrześcijanie każdy dzień poprzedzający ważne święto spędzali na czuwaniu i modlitwie. W czasie czuwania trzeba było poprzepić siły, stąd zastawiony stół.



Według tradycji do kolacji wigilijnej zasiadano, kiedy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazda. Jest to pamiątka gwiazdy betlejemskiej, która pomogła Trzem

Królowi odnaleźć miejsce narodzin Jezusa. Pan domu lub najstarszy rozpoczynał wieczerę modlitwą. Potem czytano opis narodzenia Pańskiego z Ewangelii św. Łuka-

Boże Narodzenie – Godne święta

*Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasności promienistej brodzi.
Aniołowie się radują,
Pod niebiosy wyśpiewują:
Gloria, gloria, gloria, in excelsis Deo!*

W tradycji polskiej Boże Narodzenie było zawsze świętem wielkim, i jak dawniej powiadano, godnym, które należy obchodzić godnie, a więc uroczystie i hucznie. Boże Narodzenie, jak i cały cykl świąteczny nazywano Godami lub godnymi świętami. Świętowanie Bożego Narodzenia nie ograniczało się bowiem do jednego tylko dnia. W liturgii Kościoła Boże Narodzenie jest pierwszym dniem całego cyklu świątecznego, podczas którego celebrowane są nabożeństwa i uroczystości kościelne na pamiątkę narodzenia Chrystusa. Trwają one aż do 6 stycznia, do zamykającego cykl wielkiego święta Trzech Króli.

Obchody Bożego Narodzenia rozpoczyna uroczysta wieczerza wigilijna oraz piękne nabożeństwo – odprowadzana o północy Pasterka. W dniu Bożego Narodzenia (25 grudnia) w świątecznie przystrojonych kościołach odbywają się msze, podczas których kapłani zakładają białe szaty liturgiczne.

Pierwszy dzień świąt spędzano w domu w gronie najbliższej rodziny, dopiero w drugi dzień świąt szło się w odwiedzinach do krewnych i przyjaciół. W przeszłości, na wsi dla uczczenia tak wielkiego święta, wstrzymywano się od wszelkich prac gospodarskich i domowych (poza niezbędnym obrządkiem inwentarza). Uważano, że nie godzi się tego dnia zakłócać niczym spokoju i pobożnej powagi domów.

„Przebywszy ciemne listopadowe i grudniowe dni Adwentu, serce radowało się na Gody. Godami zwali zawsze Polacy i lud powszechnie dotąd nazywa Boże Narodzenie, do którego uroczysta owa Wigilia o gwiazdach, na sianie, ze snopem zboża w kąciku, była wstępem pełnym uroku. Na Wigilię gromadziła się zwykle rodzina w domu ojca, dziada lub babki, i tu wszyscy, nieraz z dalekich stron przybyli, łamali się opłatkiem, chlebem Bożym, chlebem aniołów, ściskając się i składając sobie z głębi szczerych serc i dusz swych życzenia najgorętsze.” (Zygmunt Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*).

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia – 26 grudnia Kościół katolicki wspomina św. Szczepana, diakona i pierwszego męczennika, o którym wspomina Nowy Testament.

sza. Następnie następował wzruszający i uroczysty zwyczaj łamania się opłatkiem, tym mistycznym chlebem – anielskim chlebem miłości. Każdy z domowników brał do ręki opłatek i łamał się ze wszystkimi uczestnikami, składając serdeczne życzenia, wybacząc wzajemne urazy. Chlebem właśnie od najdawniejszych czasów dzielili się ludzie na znak braterstwa i jedności.

Potrawy wigilijne spożywano przy stole zaścielonym białym obrusem, pod który władano sianko. Miało przypominać betlejemską Stajenkę, w której na świat przyszedł Jezus, symbolizowało skromność i prostotę. Zwyczajem było, że cały dzień obowiązywał post ścisły, a w czasie Wigilii dawano tylko potrawy postne, w liczbie nieparzystej. Na wigilijny stół przygotowywano potrawy ze wszystkich płodów ziemi. Nie mogło na nim zabraknąć dań z mąki i kaszy, z kapusty i grzybów, suszonych owoców, miodu

oraz ryb. Należało spróbować wszystkich potraw, aby zapewnić sobie dostatek i pomyślność w nadchodzącym roku. Przygotowywano również jedno wolne nakrycie dla przygodnego gościa, tego bowiem wieczoru nikt nie mógł pozostać samotny czy głodny. Jeśli ktoś z rodziny przeniósł się w tym roku do wieczności, zostawiano i dla niego nakrycie. Wierzano bowiem, że dusze naszych bliskich w tak uroczystej chwili przeżywają radość Bożego Narodzenia wraz z nami.

Po Wigilii, w oczekiwaniu na Pasterkę – śpiewano kolędy. W drogę na Mszę św., w cichej, białej scenerii wybierały się całe rodziny – w domach zostawały tylko dzieci i osoby chore. Drogę do kościoła często oświetlano pochodniami, co miało symbolizować blask, jaki oświetlił ziemię wraz z przyjściem na świat Chrystusa.

Do zwyczajów bożonarodzeniowych należało ubieranie choinki. Iglaste drzewko od dawna jest

symbolem życia i odradzania się. W tradycji chrześcijańskiej jej zieleń i świeżość to symbol Chrystusa, jako źródła nieprzemijającego życia. Również ozdoby choinkowe mają swoją symbolikę: Anioły opiekują się domownikami, łańcuchy to symbol wzmocnienia rodzinnych więzi, dzwoneczki niosą dobre nowiny, lampki mają osłaniać dom przed złymi mocami, gwiazda betlejemka lub ozdobny czub na szczycie choinki pomogą wrócić bliskim do domu z dalekich stron. Pod choinką każdy znajdował dla siebie prezent.

*Złoty blask się w oknach pali
Niby luną lśni czerwoną –
I kościółek widać w dali
I dzwonnice przygarbioną.
Siwy pleban mszę odprawia
I rzewnością wzbiera serce,
Zda się, Chrystus sam się zjawia
Na wioskowej tej Pasterce.*

(Wigilia, Artur Oppman)

„Powoli zbliża się czas wyjścia na Pasterkę”

(wspomnienie)

„Do kościoła mamy prawie cztery kilometry, dlatego wychodzimy już przed jedenastą, bo spóźnić się przecież nie wypada. Zewsząd słyhać radosne nawoływania młodzieży, bo wyznaczyliśmy sobie zbiórkę przy figurze świętego Floriana. Jak miło spotkać koleżanki i kolegów z klasy. Wszyscy poszliśmy gdzieś się uczyć (...). Teraz, gdy stoimy i patrzymy na siebie, wydaje się nam, że jesteśmy bardziej dojrzałymi, swobodni, niezależni – już nie takie wystraszone dzieci. Zebrało się około czterdziestu osób. Rozmowom i śmiechom nie ma końca. Nawet nie zauważamy, kiedy minęła godzina i już dochodzimy do celu. Jakież piękny jest ten biały kościółek, otoczony starymi, oszronionymi teraz lipami. Wiem, jak będzie w środku, gdzie stoją choinki, gdzie jest Stajenka ze źłóbkiem i aniołek kiwający główką w podziękowanie za wrzucone pieniążki na ofiarę. Przez tyle lat ta Pasterka wyglądała tak samo, ale przecież to właśnie jest cudowne, że coś się nie zmienia, nie rozczarowuje nas i za każdym razem dostarcza głębokich wzruszeń. I ta radość, gdy zawsze rozpoczynamy Pasterkę słowami kolędy – „Bóg się rodzi, moc truchleje”. (...) Po Pasterce radośnie wracamy



Pasterka, obraz, Muzeum w Sierpcu

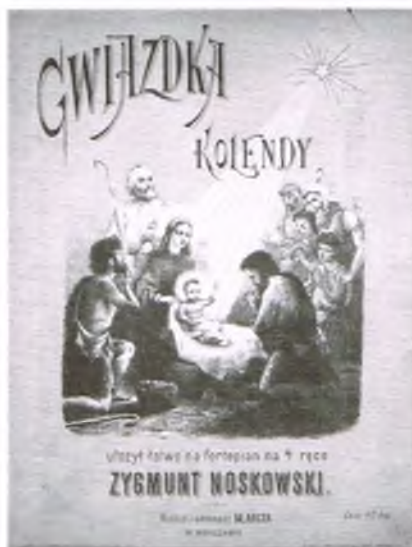
cd. na str. 12

Polskie kolędy

Śpiewanie kolęd to jedna z piękniejszych tradycji okresu świąt Bożego Narodzenia. Polskie pieśni bożonarodzeniowe – kolędy i pastorałki – to fenomen kulturowy nie tylko w Europie, ale w całym świecie. Dotąd udokumentowano ponad 1400 kolęd i pastorałek, ale powstało ich znacznie więcej.

Kolędy są pięknymi pieśniami, które rozgłaszają i utrwalają cud, jakim jest narodzenie Syna Bożego. Są opisem wydarzeń z Pisma Świętego. Dzięki nim modlitwa jest pełniejsza i piękniejsza. Od pierwszej polskiej kolędy, przekazanej nam w rękopisie z 1424 r., zaczynającej się od słów „Zdrów bądź, Królu Anielski”, poprzez „Przybieżeli do Betlejem” z 1631 r., do naszych czasów kolędy przeszły ogromną rewolucję literacką. Według tradycji autorem pierwszej kolędy jest św. Franciszek z Asyżu, a ich ojczyzną były Włochy, skąd poprzez Zachód dotarły w XIV w. do Polski. Pierwsze polskie kolędy pochodziły ze śpiewników braci czeskich; z nich to przełożono na język polski 31 kolęd na samym początku XV w.

Złotym wiekiem polskiej kolędy był wiek XVII i I. poł. wieku XVIII. W tym czasie polska twórczość kolędnicza wzniosła się na najwyższe szczyty i uległa całkowitemu spolonizowaniu, przez wprowadzenie rodzimych melodii, scen pasterskich i lokalnego kolorytu. Nigdzie chyba na świecie pieśń na Boże Narodzenie, pieśń kościelna – nie stała się tak ogólnie przyjętą, tak ukochaną pieśnią, jak w Polsce. Są w polskiej kolędzie te same elementy muzyczne, poetyckie, które znajdujemy u Chopina i Moniuszki, u Norwida, Kochanowskiego i Mickiewicza, u Matejki i Chełmońskiego. Wszyscy wielcy poeci podkreślali czar i potęgę polskiej kolędy. Tej kolędy, która „w przyćmionej piekarni płakała w rytmie ubrana



Fot. archiwalne ze zbiorów Biblioteki Narodowej

najlichsze” (Słowacki). Kolęda stała się u Mickiewicza jednym z czynników zwycięstwa nad złem: towarzyszy walce o duszę Konrada w III części „Dziadów”, a w duszy innego Konrada ucisza szalejącą burzę, kładąc koniec udręce („Wyzwolenie” Wyspiańskiego). Piękno polskiej kolędy „Lulajże Jezuniu” uwiecznił Fryderyk Chopin w swoim „Scherzo h moll”. Kolędy tworzyli najwybitniejsi kompozytorzy.

Jeżeli w kolędach przeplatają się wątki z życia codziennego, wówczas mowa jest o pastorałkach. Jest to rodzaj udratyzowanej kolędy, wykonywanej dawniej przez wędrownych muzyków

i żaków, w której religijna tematyka Bożego Narodzenia poszerzona została o warstwę obyczajową, zawierającą często wątki pasterskie. Największym urokiem pastorałek jest naiwna poufalość, z jaką opowiadają o narodzeniu Jezusa, a nasz polski, wiejski świat przenoszą w odległe wieki i kraje.

Kolędowanie to jedna z najmiłszych świątecznych tradycji: po uroczystej, wigilijnej wieczery siadamy przy choince i razem śpiewamy. Śpiewamy pieśni, które znamy, lubimy i dobrze nam się kojarzą, bo pamiętamy je z dzieciństwa, bo są ciepłe, melodyjne i piękne. Śpiewanie kolęd zbliża ludzi i przypomina o tym, że święta to radosny czas, który skupia się na tym, co w życiu najważniejsze, czyli rodzina i bliscy nam ludzie.

*Hej, w dzień narodzenia,
Syna jedynego,
Ojca przedwiecznego,
Boga prawdziwego.
Wesoło śpiewajmy,
chwałę Bogu dajmy.
Hej kolęda! Kolęda!
Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,
W żłobie położyła małe Pacholątko.
Pasterze śpiewają,
na multankach grają.
Hej kolęda! Kolęda!
Skoro pastuszkowie o tym usłyszeli,
Zaraz do Betlejem czym prędzej bieżeli.
Witając Dzieciątko, małe Pacholątko.
Hej kolęda! Kolęda!*

(Hej, w dzień narodzenia)



Koncert kolęd (strona internet. Wejcherowo – jakość miasta)

Kolędy staropolskie*

Z Bożego Narodzenia

Z Bożego Narodzenia
anieli się weselą,
radując się śpiewają,
jednego Boga chwalać:
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panna nieporuszona.
Dzieciatko w jaskłach leży,
z kwapieniem się pospieszmy,
wszyscy Mu chwałę dajmy
i z anioły śpiewajmy:
Panna Boga poczęła,

Krystusa porodziła
Panna niepokalana.
Panny nie opuszczajcie
Z Synem ją pozdrawiajcie
Mali przed nią padajcie
Krysta króla uznajcie.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Panną czystą została.
Pasterzewie powstańcie
Do Betlejem biegnajcie
Mesyjasza szukajcie
W jaślech Jego najdziecie.
Panna Boga poczęła,
Krystusa porodziła
Wieczną Panną została.

♩ = d

Z Bo - że - go Na - ro - dze - nia An - je - li się
we - se - lą, ra - du - jąc się śpie - wa - ją, jed - ne - go Bo -
- ga chwa - lą: Pan - na Bo - ga po - czę - ła,
Kry - stu - sa po - ro - dzi - ła Pan - na nie - po - ru - szo - na

Anieli w niebie śpiewają

Anieli w niebie śpiewają,
wszystek świat rozweselają,
wesele opowiadają,
wszemu światu znać dawają.
Narodził się nam
Zbawiciel
wszego świata Odkupiciel.
Ezajasz prorokował,
że się z panny narodzić miał
Otóż się nam dziś narodził,
By świat z grzechu
oswobodził
Anioł pasterzom objawił,
że się Chrystus na świat
zjawił
W Betlejem żydowskim mieście,
tam się ku niemu pospieszcie.
Leży we żłobie płaczący,
Zbawiciel nasz wszechmogący.
Wdzięczna to barzo nowina,
Panna porodziła Syna!
Śpiewajmyż mu nowe pienie.
Za to Jego narodzenie.
Cześć Bogu na wysokości,
Ludziom pokój na niskości.

* Wybór wg Kolędy polskie: średniowiecze i wiek XVI, Pax 1966.

Do siego roku życząc panu bratu,
kiedy w rozłące pędzim dni ostatek,
choć dziś ten zwyczaj obojętny światu,
szlę ci opłatek.

Dla nas, on co zawsze
Świętość wyobraża:

Pamiętkę łaski udzielonej z Nieba,
A oprócz skarbu branego z ołtarza
Własny kęs chleba.

Ojców to Naszych obyczaj prastary
Rodzinnej niwy maluje dostatek
Symbol braterstwa, miłości i wiary –
Święty opłatek”.

„Z opłatkiem” – tak o opłatku pisał przed laty
Kajetan Kraszewski – do swego brata Józefa
Ignacego Kraszewskiego, słynnego pisarza,
przebywającego poza granicami kraju.



Historia powstania kolędy „Cicha noc”

cd. ze str. 4

Wagrain, młody dwudziestoseściolatek ksiądz Joseph Mohr jeszcze się modlił i zaczął właśnie czytać Ewangelię przygotowując się do nocnej ceremonii. Nagle rozległo się pukanie do drzwi, które przerwało panującą ciszę. To znany księdzu dostawca opału przyszedł z prośbą, aby ksiądz poszedł z nim do jego domu i udzielił chrztu nowo narodzonemu dziecięciu, jego synkowi, który urodził się tak bardzo słaby, że zrozpaczony ojciec pobiegł od razu po księdza.

– Czy nie można odłożyć chrztu do jutra? – spytał ksiądz. – Obawiam się, że jutro to już będzie za późno – odparł młody ojciec.

Wyszli więc szybko ze świątyni i po ciężkiej wspinaczce w góry przybyli do domu węglarza.

Była to bardzo uboga chata i tam zastali młodą kobietę leżącą na skromniutkim pościeliu, która tuliła do siebie maleńkie dziecko. Ksiądz udzielił nowo narodzonemu Chrztu św. Kiedy wracał do świątyni, gwiazdy świecące na niebie bardzo jasno, odbijając swoje promienie od bieli śniegu, oświetlały mu drogę. Dzieciatko, chłopska para i ich ubożuchny dom wywarły na duchownym niezapomniane wrażenie. Wszystko to przypominało mu inne Dziecię, inną Parę i inne ubogie mieszkanie w Betlejem. Po Pasterce ks. Mohr nie mógł zasnąć. Cały czas miał przed oczami ten sam obraz. Wziął pióro, kartkę i zaczął pisać wiersz, który stał się później tekstem kolędy „Cicha noc”.

Następnego ranka, w Boże Narodzenie 1818 roku, organista Franz Xaver Gruber przy-

glądał się z uwagą piszącemu księdzu. Jak bardzo pochłaniało księdza to, co pisał. Co to mogło być?

– Drogi przyjacielu – zwrócił się do niego ksiądz. Chciałem opisać to, co wczoraj widziałem, czego byłem świadkiem, a co tak bardzo przypominało mi Świętą Rodzinę w Betlejem i Nowo Narodzone Dzieciatko Jezus. Proszę, przeczytaj, co napisałem.

Po przeczytaniu wiersza, właściwie poematu, organista z radością wykrzyknął: – Ojczy, to jest dokładnie taka pieśń, jakiej potrzebujemy! Chwała Bogu!

I jeszcze tego samego dnia skomponował muzykę, która wspaniale współgra z tekstem. W ten sposób zrodziła się kolęda, którą śpiewa cały świat: *Cicha noc, Święta noc...*

„Powoli zbliża się czas wyjścia na Pasterkę”

cd. ze str. 9

do domu. Pod nogami skrzypi bielusia śnieg, a z granatowego nieba mrugają do nas tysiące gwiazd. Gdzie jesteś Gwiazdo Betlejemska? Czy poprowadzisz nas też i od Stajenki? „Byłeś za gwiazdą swoją szedł, do chwalebego pewnie trafisz portu”.

Rano w Boże Narodzenie nie śpimy długo, bo wybieramy się do kościoła, tradycyjnie, jak zawsze na Sumę. Nie będzie to takie zwyczajne wyjście do kościoła, tylko wspaniały pokaz zaprzęgów konnych i sanek. Pomagam tacie ubierać konie i stroić je w paradną uprząż wyjazdową, z mosiężnymi skuwkami, kółkami i klamerkami. Przy uzdach wiążę czerwone pompony. Ostatnia, najważniejsza rzecz, to przymocowanie mosiężnych dzwoneczków. Sanie mościmy sianem, na siedzeniach kładziemy koce, a kożuchami okrywamy sobie nogi, bo w trakcie takiej jazdy może nieźle przewiewać, szczególnie gdy jest mróz.

Wyjeżdżamy z podwórka. Dzwoneczki dopiero rozpoczynają cichutki koncert, a za chwilę, gdy prędej ruszymy, słychać je będzie wyraźnie i melodyjnie – dzyń, dzyń, dzyń. Zaczyna się saneczkowy

złot gwiazdzisty, też przy figurze świętego Floriana. Skąd na wsi wzięło się tyle sanek? Wygląda to niczym uroczysty orszak weselny – parszające koniki, dźwięczące dzwoneczki, roześmiani ludzie. Co jakiś czas kogoś ponosiła fantazja i próbował wyprzedzić jadących przed nim, ale nie było to proste, bo wszyscy woźnice ożywieni byli duchem walki. Pędził więc taki konwój dość zwawo i wyglądał trochę nierealnie, bajkowo, podobnie jak całe otoczenie.

„W żłobie leży, któż pobieży, kolędować Małemu...”. Jedziemy do Ciebie, Panie Jezus. Przynosimy Ci nie mirrę, kadzidło i złoto, ale nasze gorące serca, zmarznięte policzki, zziębnięte ręce i nogi. A przecież, gdy jak wejdziemy wszyscy i otoczmy żłobek, to od naszych oddechów zrobi Ci się ciepło i będziesz mógł spać spokojnie. I chociaż od tego czasu upłynęło już wiele lat i dzisiaj do kościoła mogę podjechać wygodnym samochodem, to przecież brak mi tej pieszej drogi na Pasterkę po skrzypiącym śniegu, tej jazdy sankami, dźwięku dzwoneczków i radości, która temu towarzyszyła”.

(strona internet. Andreovia. pl, Archiwum Społeczne Historii Ziemi Jędrzejowskiej).

Żłóbek w Greccio

Szopkę bożonarodzeniową zawdzięczamy św. Franciszkowi z Asyżu, który jako pierwszy w historii wprowadził zwyczaj urządzania żłóbka z okazji Wigilii Bożego Narodzenia.

W znajdującej się na wysokości 750 m n. p. m. włoskiej miejscowości Greccio mieścił się klasztor franciszkański. Miejsce pod jego budowę zostało подарowane św. Franciszkowi przez jego przyjaciela, szlachcica Jana Velitę. To tam, w pobliskiej grocie, Franciszek po raz pierwszy zbudował szopkę, przedstawiającą wewnątrz stajenki betlejemskiej w naturalnej skali, wraz z osobami i żywymi zwierzętami. Grotę wypełniono sianem, złożono na nim wyrzeźbioną w drzewie figurkę Jezusa, a obok ustawiono żywego woła i osła. W postaci Świętej Rodziny wcielili się mieszkańcy Greccio. Odegrali oni na żywo scenę Narodzenia Pańskiego. O tym wydarzeniu tak mówił święty Jan Paweł II:

„Pierwszy żłóbek narodził się z genialnej intuicji św. Franciszka z Asyżu. On to właśnie, głęboko poruszony i wzruszony pokorą Wcielenia, w noc bożonarodzeniową roku 1223, w Greccio, kazał swemu wiernemu i pobożnemu przyjacielowi imieniem Jan, przygotować wszystko, co było potrzebne: słomę, siano, żłób, prawdziwego woła i osła z krwi i kości. „Chciałem pokazać – powiedział Święty – Dzieciątka Jezus narodzone w Betlejem i jakoś na własne oczy zobaczyć wszystkie trudności, w których znalazło się Ono z powodu braku rzeczy najbardziej niemowlęciu potrzebnych. Chciałem pokazać, jak zostało złożone w żłobie, jak leżało na sianie między wołem i osłem”. Przybyli do tego miejsca różni bracia. Z okolicznych domów przychodzili mężczyźni i kobiety, niosąc świece i pochodnie, aby – jak pisze dalej biograf – oświetlić tę noc, w któ-

W 750 lat później mieszkańcy wioski Greccio postanowili jeszcze raz ożywić pamiętne wydarzenie z 1223 r. Wtedy też myśleli, że tylko raz, z okazji jubileuszu, odtworzą w tym historycz-



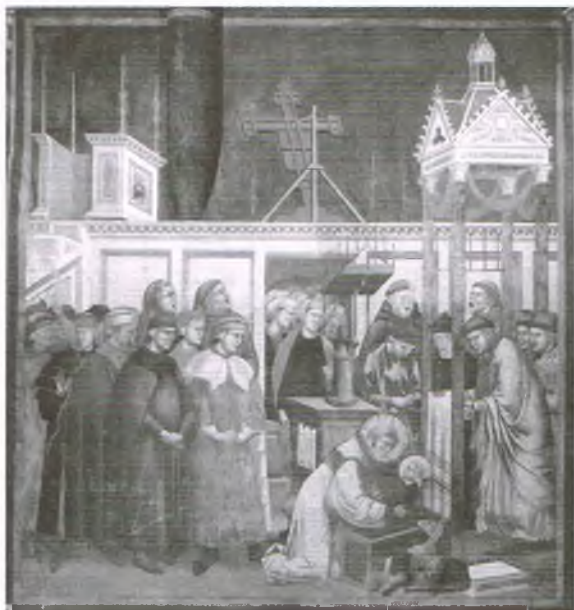
Szopka Bożonarodzeniowa, Rzym

rej „zapłonęła na niebie gwiazda oświetlająca wszystkie dni i wszystkie czasy”.

Z Greccio, które stało się jakby nowym Betlejem, żywe wyobrażenie żłóbka, owoc serca Świętego, potrafiącego wcielać w życie najsubtelniejszą poezję, rozprzestrzenił się na całą Italię, na Europę, na cały świat. Zachował jednak nienaruszoną – mimo różnicy kultur

nym miejscu noc Bożego Narodzenia. Tymczasem podtrzymują tę tradycję do dziś, żyjąc cały rok „swoją” szopką. I każdego roku, od końca października w przygotowaniach do przedstawień między Wigilią i Trzema Królami, „w głównych rolach lub na zapleczu” uczestniczy co najmniej jedna osoba z każdej rodziny z tej słynnej miejscowości.

i folkloru – swą zasadniczą treść, treść autentycznie ewangeliczną, która według pragnień Franciszka powinna była dotrzeć do wszystkich kontemplujących żłóbek – szkołę prostoty, ubóstwa i pokory” (fragm. przemówienia św. Jana Pawła II, 17 grudnia 1978 r. wygłoszonego na pl. Św. Piotra, w czasie błogosławienia szopki i figurek Dzieciątka Jezus w ostatnią niedzielę Adwentu).



Żłóbek w Greccio (Jasełka) 1297 – 1300 r.

Nasi mali pomocnicy

Dzieci i przygotowania świąteczne nie idą w parze? Nic bardziej mylnego. Dzieciaki uwielbiają pomagać we wszelkich przygotowaniach, a te przedświąteczne mają wyjątkowy charakter. Każde dziecko lubi czuć się potrzebne, dlatego pomoc podczas przedświątecznych porządków uzna nie za karę, tylko wyróżnienie. Oczywiście wszystko zależy od tego, ile ma lat. Małe dzieci nie są w stanie wykonywać wielu czynności. Warto jednak, by towarzyszyły rodzicowi np. podczas robienia porządków w szafkach, wycierania kurzy, układania butów. Nawet jeśli realna pomoc będzie nieznaczna, dziecko będzie miało poczucie spełnionego obowiązku. Kilkułatek może pomóc w sprzątnięciu własnych zabawek, układaniu czegoś na półkach (i co z tego, że niedokładnie, liczy się chęć pomocy i gest).

Dzieci są bardzo ważnymi uczestnikami świąt Bożego Narodzenia i też chcą mieć swój wkład w przygotowania. Dla nich święta nadal mają coś z magii. Dekorowanie mieszkania, pieczenie świątecznych smakołyków, przygotowywanie ozdób na choinkę, ubieranie drzewka, wspólne pakowanie prezentów – wszystko to sprawia najmłodszemu mnóstwo radości. Najważniejsze jednak w tym wszystkim jest to, że przygotowania stanowią świetną okazję do rodzinnego przebywania razem. Czas spędzony np. na robieniu sałatki to czas wypełniony nie tylko czynnością krojenia, ale przede wszystkim zabawą i swobodną rozmową o wszystkim. Jest to zatem czas szczególny, czas budowania i pogłębiania więzi

między nami a dziećmi, jak również między samymi dziećmi.

Wspólny świąteczny obiad to czas jedności w rodzinie, ale i czas jedności z Tym, któremu zawdzięczamy nasze życie i dary, które będziemy spożywać. Słowa modlitwy mają nam zawsze o tym przypominać. W ten sposób tworzymy wewnętrzną kulturę naszej rodziny opartą na wartościach chrześcijańskich. Celebrowanie wspólnych posiłków jest częścią tej kultury, którą „nasiąkają” nasze dzieci i którą „zabiorą” ze sobą w dorosłe życie. Od rodziców zależy, jakie wzorce, wartości, obyczaje przełożymy naszym dzieciom, które z nich zechcą one przekazać następnemu pokoleniu.



Przygotowanie do świąt (fot.: Wikipedia)

Stół scala rodzinę

Stół to nie tylko miejsce służące do spożywania posiłków. To również miejsce komunikacji, dialogu, karmienia duszy, interakcji z dziećmi. Przy stole karmimy zarówno ciało, jak i duszę. Stół od zawsze był miejscem spotkań wszystkich domowników. Przy nim pracowało się, rozmawiało, przygotowywało potrawy, bawiono się z dziećmi. Każdy czuł się potrzebny; czuł, że tworzy wspólnotę. Zarówno najstarsze kroniki, jak i Biblia, obfitujące w opisy uczt i wieczerzy, pokazują nam, że spożywanie posiłku to czynność towarzyska, jedna z form aktywności społecznej, bardzo istotna dla relacji międzyludzkich. Posiłek to czas, a stół to miejsce spotkania z innymi ludźmi.

Nic nie zbliża bardziej, niż wspólne świętowanie w gronie rodziny lub przyjaciół. Dla większości rodzin w obecnej dobie, wygospodarowanie czasu na wspólny posiłek to nie lada wyzwanie. Z tego względu tak ważne jest, aby móc cieszyć się każdą chwilą w gronie najbliższych osób. Lubimy ten czas przy stole, czas na rozmowę, na bycie ze sobą i dla siebie. Podczas wspólnych posiłków wykorzystajmy ten czas na rozmowy z naszymi dziećmi. W każdym domu są ulubione tematy rozmów, każdy domownik chce się czymś podzielić z resztą rodziny. Zawsze można porozmawiać o minionym dniu, jak go spędziło dziecko czy rodzic.

Wspólne posiłki stanowią świetną okazję do pochwalenia się tym, czego nowego się nauczyliśmy. Opowiedzmy sobie o tym nawzajem, wszyscy, dzieci i rodzice. Jeśli nasze dzieci nie mają nic do powiedzenia przy stole, to znaczy, że nie mamy z nimi dobrego kontaktu.

Nie zapominajmy, czym jest dla nas stół w sensie dosłownym i symbolicznym. Stół zwołuje ludzi, a następnie ich scala. Otwierając swoją prywatną przestrzeń przed innymi, otwieramy siebie, a zasiadając z kimś do stołu, ofiarujemy mu siebie. Zaproszenie do naszego domu, do stołu świadczy o otwartości serca.

Prezenty Świętego Mikołaja

Legenda

Było to bardzo dawno temu. Mały chłopiec, który miał na imię Mikołaj mieszkał wraz z rodzicami w dalekiej Mirze (dzisiaj położona jest ona w Turcji). Rodzicom Mikołaja powodziło się bardzo dobrze, byli bogaci, a swego jedynego synka kochali ogromnie i uszczęśliwiali go różnymi prezentami: zabawkami, pięknymi strojami i smacznymi łakociami. Mały Mikołajek cieszył się bardzo z prezentów od rodziców, ale gdy pomyślał o innych dzieciach, które spotykał na ulicy, stawał się markotny, smutny. Lubił bowiem obserwować otaczający go świat i zauważył, że nie wszyscy dorośli kupują swoim dzieciom podarunki, bo po prostu są biedni i nie stać ich na to. Mikołajek zastanawiał się, skąd bierze się na świecie bieda i niedostatek. Doszedł do wniosku, że Pan Bóg ma na świecie tyle pracy, że nie jest w stanie zadbać o wszystkich ludzi w tym samym czasie, postanowił więc pomóc Stwórcy w opiekowaniu się biednymi.

Jak pomyślał, tak zrobił. Idąc do kościoła zawsze zabierał ze sobą tyle ciastek, cukierków i innych łakoci, ile tylko mógł unieść. Rozdawał je potem biednym dzieciom i obserwował ich radość, jaką wzbudzały jego podarunki. Rodzice Mikołaja wiedzieli o tym i cieszyli się, że mają takie dobre dziecko. Mówili, że ich syn wyrośnie na pewno na wspaniałego człowieka.

Lata szybko mijały. Mikołaj dorósł i odziedziczył olbrzymią fortunę. Uznał jednak, że nie potrzebuje takiego bogactwa i zaczął dzielić się z potrzebującymi. O jego uczynkach i wielkiej pobożności mówiono w całej Mirze. Mieszkańcy tak go podziwiali, że aż został wybrany na biskupa.

Pewnego razu Mikołaj spacerował i jak to miał w zwyczaju obserwował życie miasta. Nagle zauważył dwóch mężczyzn kłócących się ze sobą. Jeden z nich domagał się od drugiego zwrotu długu lub oddania córek w niewolę, w celu spłacenia należności, bo tak wtedy czyniono. Oznaczył też czas: dłużnik miał oddać dług do następnego poranka. Czasu do działania nie zostało długo, bo już zachodziło słońce. Mikołaj pobiegł do domu, chwycił worek, w którym zwykle nosił biednym żywność i zaczął wkładać do niego różnego typu kosztowności. Kiedy worek był pełen, zaniósł go pod dom dłużnika. Było już późno, sam środek nocy, wszyscy już spali. Zauważył jednak, że z boku domu jedno okno było otwarte. I wtedy Mikołaj zdecydował, że przez to okno wrzuci do środka zawartość swego worka. Kosztowności znalazły się w domu dłużnika.



Do swego domu wrócił Mikołaj uradowany, że znów spełnił dobry uczynek.

Następnego dnia, skoro świt, obudził się biedny dłużnik, przekonany że nie będzie miał z czego zapłacić wierzycielowi. Bardzo rozpaczał nad swoją niedolą i bliską rozłąką z ukochanymi córkami. Lecz nagle, kiedy wszedł do sąsiedniego pomieszczenia z otwartym oknem, nie mógł uwierzyć własnym oczom. Na podłodze leżała przed nim wielka góra kosztowności. Nie wiedział, skąd się one wzięły, lecz był pewny, że to Pan Bóg ulitował się nad jego niedolą. Bogactwa wystarczyło nie tylko na spłatę długu, lecz i na posag dla wszystkich córek, które niedługo po tym powychodziły za mąż.

Pan Bóg od dawna obserwował uczynki Mikołaja. Podobało Mu się, jak biskup pomaga biednym. Po tej zaś nocy, kiedy Mikołaj pomógł dłużnikowi i jego córkom, postanowił, że Mikołaj powinien zostać świętym. Dał też Mikołajowi możliwość robienia tego, co lubił najbardziej, czyli uszczęśliwiania ludzi i wspierania najuboższych.

I tak Mikołaj otrzymał dom na dalekiej północy, gdzie święty zbiera przez cały rok siły, aby przez jedną noc w roku przynieść prezenty dla wszystkich dzieci na świecie. Dzieci zaś czekają z utęsknieniem na tę jedną, jedyną noc Wigilijną i marzą o tym, że uda im się spotkać Świętego Mikołaja. Piszą do Świętego Mikołaja nawet listy z prośbami wierząc, że Mikołaj na pewno je spełni.

(Opracowanie na podstawie legendy M. Studeckiego, internet Bajkowyzakatek.eu)

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl
Skład i druk: Fotoskład sc.

Nakład: 1250 egz.

Św. Sylwester i sylwester



Wenecja w blasku wspaniałych ognistych gwiazd sylwestrowych

Dawniej ludzie wierzyli, że papież św. Sylwester w 317 roku zamknął w podziemiach Watykanu smoka (!). Stara przepowiednia głosiła, że smok miał się wydostać z niewoli na wolność w rocznicę śmierci Świętego, po to, by zniszczyć świat. Ale dopiero wtedy, gdy rozpocznie się rok tysięczny. Kiedy nadszedł ten dzień 31 grudnia 999 r., wszyscy byli przerażeni. Minęła północ... i nic się nie stało. Wśród ludzi wybuchła wówczas ogromna radość. Wtedy zaczęto urządzać zabawy, pożegnanie Starego Roku i powitanie Nowego.

Niestety, to tylko legenda. Z końcem roku nic wspólnego nie ma ani św. Sylwester, ani Sylwester II, który był papieżem w roku tysięcznym. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku narodził się

zwyczaj urządzania zabaw sylwestrowych. Najpierw w dużych miastach, wśród bogatych osób, potem w XX wieku, stopniowo również w innych warstwach społecznych. Na początku XX wieku pojawiły się sylwestrowe zwyczaje lokalne. Np. w Hiszpanii o północy z każdym uderzeniem zegara zjada się jedno winogrono. Obyczaj ten pojawił się w 1909 roku i stał się tak popularny, że stosują się do niego prawie wszy-

scy. Duńczycy z kolei wdrapują się na krzesło i w chwili wybicia godziny 12 zeskakują z niego, by „skacząco” wejść w Nowy Rok. Wszyscy jednak składają sobie życzenia, aby ich marzenia spełniły się w nadchodzącym, będącym już za progiem, Nowym Roku.

(Opracowanie na kanwie: Sylwester: Wielkie zamieszanie i dwanaście winogron, fot. Itaka.pl Internet).

*I my życzymy Wam,
Drodzy Czytelnicy,
szczęśliwego, zdrowego
i błogosławionego Roku 2020,
który niebawem wejdzie w nasze progi.*

Redakcja